

Moja droga do akceptacji ordynacji prezbiterialnej kobiet.

Muszę przyznać, że mój pierwszy kontakt z księdzem płci pięknej nie należał do zbyt udanych. Miało to miejsce w Wigilię 1996 roku w Niemczech w Speyer. Będąc na odwiedzinach u rodziny wybraliśmy się na wieczorne nabożeństwo wigilijne. Niesamowita atmosfera starego luterskiego kościoła, tysiące świec rozświetlające mroki i..., no właśnie *Pastorin* z wysokim, wręcz piskliwym żeńskim głosem. Do tego dwie lektorki czytające Słowo Boże ubrane byle jak, w wyciągniętych swetrach. Wtedy pomyślałem: całe szczęście, że u nas w Polsce tego nie mamy.

Jednak czas biegnie a moje poglądy na panie w posłudze prezbitera czy też w konsekwencji biskupa uległy diametralnej zmianie. W tym czasie poznałem kilka pań-księży diakonów, w szczególności Iżę Sikorę i Halinę Radacz. Widziałem ich pracę w Kościele. Zdolności, umiejętności, zaangażowania, fachowości, mentalności, duchowości, racjonalności itp. mogłoby im pozazdrościć wielu panów. Po pewnym czasie doszedłem do wniosku, że właściwie nie ma znaczenia, czy księdzem będzie kobieta czy mężczyzna, tylko to, co ta osoba sobą reprezentuje. Najważniejsze aby duchowny, który będzie w przyszłości moim przewodnikiem duchowym, posiadał cechy, które według mnie predestynują go do bycia proboszczem mojej parafii. Ja po prostu chcę mieć wybór i chcę by był on najlepszy dla mojej parafii.

W całym ordynacyjnym zgiełku ucieka nam podstawowa zasada wyborów – przecież to Zgromadzenie dokonuje aktu wyborczego. Jeżeli nie będzie zgody tego gremium, żadna kobieta czy też mężczyzna nie będą mogli piastować w danej parafii urzędu Proboszcza.

Warto podkreślić, że wybory na urząd Proboszcza są już etapem końcowym. Wcześniej trzeba będzie wprowadzić wiele zmian w Zasadniczym Prawie Wewnętrznym Kościoła i w Pragmatyce Służbowej. Byłby to doskonały moment by uwspółcześnić zapisy prawne w zakresie zatrudniania duchownych (umowa o pracę gwarantująca m.in. świadczenia macierzyńskie na przyzwoitym poziomie-odejście od wokacji), czy też zapewnienia mieszkań służbowych w trakcie jak i po zakończeniu posługi. Są to sprawy, które wcześniej czy później będą musiały być uregulowane na nowo.

Czytając wiadomości ze świata nie widać już przeszkód ekumenicznych. Papież Franciszek odpowiedział na zaproszenie ŚFL i Biskupa Szwecji (nawiasem mówiąc kobiety) by symbolicznie rozpocząć inaugurację obchodów 500-lecia Reformacji. Trudno dziś mówić o ekumenicznych czy teologicznych przeszkodach w prezbiterialnej ordynacji kobiet. Jedyna trudność to przełamanie utartych wzorców, przyzwyczajzeń, pewnej bariery w myśleniu i postrzeganiu urzędu proboszcza.

Leszek Orawski Parafia Ewangelicko-Augsburska w Zgierzu, członek Synodu Diecezji Warszawskiej.